

Renata Makarska

Johannes Gutenberg-Universität Mainz

Tłumacz i Poeta. „Plastycznie i bezpośrednio”

„[C]zytelnik dzisiejszy chce sylwetkę pisarza, którego mu przedstawiają, widzieć przed sobą plastycznie, i najchętniej bezpośrednio...” – pisze Karl Dedecius do Czesława Miłosza i prosi poetę o szkic *de se ipso*, „wyjaśniając[y] czytelnikowi (biograficznie) krajobraz, z jakiego autor pochodzi (ważne dla zrozumienia niektórych wierszy) i jego stanowisko wobec poezji, ludzi, świata”¹. Rzadko się zdarza, że czytelnik otrzymuje wgląd w prywatną i, chciałoby się powiedzieć, techniczną korespondencję tłumacza, w tym przypadku Dedeciusa, z autorem, samym Miłoszem. Rzadko się zdarza (a szkoda!), że wydawnictwa chcą taką korespondencję promować, jeszcze rzadziej, że edytorzy podejmują się tej pracy. Publikację korespondencji Czesława Miłosza i jego tłumacza na język niemiecki, dziś już 92-letniego Karla Dedeciusa, zawdzięczamy Przemysławowi Chojnowskiemu, współpracownikowi Archiwum im. Dedeciusa w Słubicach, który zebrał listy, przygotował do druku i opatrzył komentarzami, oraz wydawnictwu Śródmiejskiego Forum Kultury w Łodzi, z której Dedecius pochodzi, i oczywiście sponsorom Roku Miłosza.

Publikacja zasługuje na uwagę z trzech powodów.

Pierwszy powód to Dedecius. Bo to on nawiązał kontakt z poetą – a rzecz udała się dzięki pośrednictwu Zbigniewa Herberta. Korespondencja dotyczy

¹ *Dedecius – Miłosz. Listy / Briefe 1958–2000*, oprac. P. Chojnowski, przeł. L. Quinkenstein, Łódź 2011, s. 46 (dalej jako L z numerem strony).

pierwotnie antologii poezji polskiej w Niemczech, którą tłumacz przygotowywał: wyboru i układu tekstów. Później obejmuje też samą twórczość Miłosza i jej recepcję w Niemczech, i trwa przez lata, choć nie jest ani intensywna, ani wylewna. Nasuwa się tu inne określenie: jest oszczędna. Dedecius wie, że niemieckiej publiczności trzeba przedstawić poetę „plastycznie, i najchętniej bezpośrednio”, Miłosz wymyka się bliższym kontaktom. Tłumacz ponawia zaproszenia, poeta konsekwentnie odmawia, nawet jeśli są one tak serdeczne, jak to z roku 1990: „Jeśli Panu to odpowiada, proponuję towarzyską rozmowę przy kominku z małą grupą polonistów tutejszych uniwersytetów (Frankfurt, Moguncja, Heidelberg, Mannheim)” [L, s. 57]. Do spotkania dochodzi dopiero kilka lat później w Kolonii (1999), ale jego śladów na próżno szukać w korespondencji obu panów, listy dobrze jest więc czytać równoległe z kilkoma innymi publikacjami, dopiero wówczas obraz kontaktu między tymi intelektualistami staje się pełniejszy. O rzadkich spotkaniach donosi Dedecius we wspomnieniach *Ein Europäer aus Lodz* (2006)². Obaj panowie widzieli się jedynie cztery razy: podczas Kongresu Poetów w Paryżu w 1967 roku, przy okazji konferencji „Narody i stereotypy” w Krakowie w 1993 roku, kiedy to zasiedli na podium jako Polak z litewskiego Wilna i Niemiec z polsko-rosyjsko-żydowsko-niemieckiej Łodzi, by wraz z Litwinem z polskiego Wilna (Venclovą) rozmawiać o tożsamości [EŁ, s. 247], w końcu w Kolonii na spektakularnym wieczorze autorskim Noblisty i na Targach Książki we Frankfurcie nad Menem w 2000 roku.

Edycja pokazuje styl pracy i poetykę translatorską niemieckiego tłumacza. Podobnie jak Miłosz-tłumacz w Ameryce poświęca się on najpierw przekładom antologii poezji polskiej, a dopiero później zbiorom liryki pojedynczych autorów. Pełni rolę nie tylko tłumacza, ale też agenta literackiego, namawiając kolejne wydawnictwa do współpracy. Przyjaźni się nie tylko z poetami, m.in. Julianem Przybosiem czy wspomnianym już Zbigniewem Herbertem, ale jest też w stałym kontakcie z Kazimierzem Wyką. Przyznana Miłoszowi Nagroda Nobla zbiega się w czasie z założeniem przez Dedeciusa Instytutu Kultury Polskiej w Darmstadt:

Aby ożywić u nas wąż polonistykę i zainteresowanie kulturą polską i przede wszystkim literaturą, otwarty został (przez kilku entuzjastów i mecenasów) w Darmstadt [...] Instytut Kultury Polskiej. Dysponujemy na początku 4 etatowymi i 2 pozaetatowymi współpracownikami, do których dołączyło się grono 45 polonistów/tłumaczy obszaru języka niemieckiego [L, s. 49].

² Wydanie polskie: *Europejczyk z Łodzi*, Kraków 2008, przeł. S. Lisiecka, dalej jako EŁ (z numerem strony), fragment poświęcony Miłoszowi: s. 240–250.

Od tego momentu również sam Dedecius staje się instytucją i rozpoczyna projekt wydawniczy wspólnie z najbardziej wówczas prestiżowym niemieckim wydawnictwem, Suhrkampem: serię 50 tomów „Biblioteki Polskiej”. Swoją pracę już wcześniej traktuje „po misjonarsku”, mając nadzieję, że wkrótce wykształci się nowe pokolenie tłumaczy z języka polskiego, „[b]o starszego prawie że nie było, a to średnie, moje, jest nikłe i słabe” [L, s. 20].

I to jemu Miłosz zawdzięcza, że jeszcze przed Noblem ukazały się w RFN dwa tomiki wierszy: *Lied vom Weltende* [Piosenka o końcu świata] w 1966 roku i *Zeichen im Dunkel* [Znaki w ciemności] w 1979 roku.

Drugi powód to oczywiście sam Miłosz. Jego głos nie jest tu tylko głosem poety, ale też tłumacza. Widać to już na wstępie korespondencji, kiedy obaj panowie definiują swoje role, Miłosz zastrzega, iż „sam tłumacz powinien mieć swobodę wyboru [wierszy – dop. R.M.], bo nie każdy wiersz jest możliwy do przełożenia na obcy język. Poza tym recepcja jakiegoś wiersza w obcym języku zależy od szeregu okoliczności, od pewnego «klimatu» panującego w niemieckiej literaturze” [L, s. 11]. Jest on też zdania, iż „autor nie powinien wypowiadać swego sądu o wyborze dokonany przez tłumacza” [L, s. 12] – czym podkreśla rolę tłumacza jako agenta literackiego, którego zadaniem jest nie tylko wykonanie pracy translatorskiej, ale też rozpoznanie rynku i troska o późniejszą recepcję. Miłosz komentuje oczywiście też własną twórczość: „Zdarzyło się tak, że wiersze pisane przeze mnie w latach wojny, zrobiły wrażenie i wywarły wpływ, nie są to jednak wiersze najbardziej dla mnie reprezentacyjne” [L, s. 21]. Wiersze te wciąż jeszcze robią wrażenie i nadal wywierają wpływ.

Poeta, mimo że nie zaprzyjaźnia się ze swoim tłumaczem (najczęściej zwraca się do niego „Szanowny panie”, czasami zdarza się mu „drogi Dedecius” czy „Drogi Panie Karolu”) śledzi jego ruchy: tłumaczenia, publikacje. Pisze: „Czytałem Pana uwagi o sztuce tłumaczenia w piśmie londyńskim «Kontynenty»” [L, s. 16]; rzadko zdarzają się bardziej osobiste zdania, jak np. gratulacje z okazji 75 urodzin: „Zazdroszcząc Panu młodości, [...] przesyłam najlepsze życzenia”. Miłosz był o dziesięć lat starszy od swego tłumacza.

Trzecim powodem jest Archiwum Dedeciusa, które patronuje projektowi i którego współpracownikiem jest redaktor listów. W zbiorach archiwum znajduje się część korespondencji, Dedecius już bowiem kilka lat temu przekazał mu dokumenty ze swoich zbiorów, w jego ślady poszedł też Henryk Bereska (1926–2005; po jego śmierci cała translatorska spuścizna powędrowała do Słubic). Kilka lat temu trafiły tu też dokumenty po pedagogu i badaczu myśli Janusza Korczaka, Erichu Dauzenrocie (1931–2004). Obecnie do Archiwum przekazuje swoje zbiory szwajcarski polonista i tłumacz Rolf

Fieguth. Archiwum to prawdziwy raj dla badaczy praktyk translatorskich czy komunikacji literackiej między autorami a tłumaczami. Projekt „Dedecius – Miłosz” to zaledwie początek długoterminowych prac: w przygotowaniu jest bowiem korespondencja Dedecius – Herbert. Archiwum o symbolicznym położeniu – w słubickim Colegium Polonicum, nieopodal granicy polsko-niemieckiej – powstało w 2002 roku, pierwotnie finansowane przez Deutsche Forschungsgemeinschaft, jest dziś wspólną inicjatywą Uniwersytetu Europejskiego we Frankfurcie nad Odrą i Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Korespondencja kierowana jest zarówno do czytelnika polskiego, jak i niemieckiego. Wszystkie teksty są tu zamieszczone w oryginale (zwracam też uwagę na liczne faksymile) oraz w tłumaczeniu na język niemiecki (wraz ze wstępem i komentarzami) germanisty i poety Lothara Quinkensteina. Publikacja pozostawia jednak uczucie niedosytu. Listy są tak bardzo oszczędne, że trudno na ich podstawie zrekonstruować scenariusz kontaktów tłumacza i autora. Obok wstępu Przemysława Chojnowskiego czytelnik musi z konieczności sięgnąć po inne publikacje tegoż, jak i po komentarze samego Dedeciusa: „Tych kilka naszych spotkań miało zawsze charakter oficjalny, przeważnie rzeczowy – akademickie rozmowy warsztatowe” [EŁ, s. 246]. Informacje, których na próżno szukałam we wstępie, znalazłam w późniejszym artykule Chojnowskiego, opublikowanym w tomie *Czesław Miłosz im Jahrhundert der Extreme*³, jak chociażby systematykę opinii Miłosza na temat tłumaczeń poezji: że tłumacz powinien mieć wolną rękę w doborze tekstów. Że nadrzędnym kryterium jest możliwa recepcja i że recepcja zależy od „atmosfery” literatury języka, na który tłumaczone są poezje.

Czytelnik *Listów* mógłby też odnieść wrażenie, że Dedecius był jedynym tłumaczem poezji Czesława Miłosza, a było ich przecież wielu, zarówno przed Europejczykiem z Łodzi, jak i po nim (wstęp do publikacji wymienia jedynie tłumaczy prozy Miłosza). Innymi tłumaczami Chojnowski zajmuje się w przytaczanym przeze mnie dalszym studium, wymieniając m.in. Carla Augusta von Penttza, Jana Wyplera czy Oskara Jana Tauschinsky’ego⁴. Warto oczywiście pamiętać, że Dedecius nie jest też ostatnim tłumaczem, wybór poezji w przekładzie nieżyjącej już wiedeńskiej tłumaczki Doreen Daume ukazał się w 2000 roku⁵.

³ P. Chojnowski, *Czesław Miłosz in seinen Briefen an Karl Dedecius über das Übersetzen (nicht nur) seiner Lyrik*, w: *Czesław Miłosz im Jahrhundert der Extreme*, red. Andreas Lawaty/Marek Zybura, Osnabrück 2013, s. 291–309.

⁴ Tamże, s. 291 i n.

⁵ C. Miłosz, *Hündchen am Wegesrand [Piesek przydrożny]*, München 2000.

Wspominam o tych, moim zdaniem istotnych, szczegółach, albowiem mimo obecności postaci Dedeciusa w polskim życiu kulturalnym (głównie translologicznym, choćby przez Nagrodę im. Karla Dedeciusa przyznaną wspólnie przez Fundację Roberta Boscha i Instytut Kultury Polskiej w Darmstadt najwybitniejszym tłumaczom polskiej literatury w Niemczech i niemieckiej w Polsce) wiedzy na jego temat nie należy przeceniać. Chojnowski pokazuje, że nawet w nagradzanej biografii Miłosza autorstwa Andrzeja Franaszka informacja o zasłużonym tłumaczu pada zaledwie raz, w kontekście Kongresu Poetów w Paryżu, na którym pojawił się on w 1967 roku⁶. Do równoległych lektur dołączam też pracę doktorską Chojnowskiego o strategii i poetyce tłumaczenia⁷, w którym opisuje on moment „przemiany” Dedeciusa z początkującego poety w już wyłącznie tłumacza⁸ oraz wspomniany tom zbiorowy pod redakcją Andreea Lawatego i Marka Zybury, będący niemieckojęzycznym pokłosiem Roku Miłosza. Podzielony na *Ars poetica*, *Raumprojektionen* [Projekcje przestrzeni], *Abgründe* [Otchłanie] oraz *Ars translationis* podkreśla centralną rolę przekładu w recepcji dzieła. To dzięki niej dorobek literacki Miłosza stał się częścią literatury powszechnej (*Weltliteratur*). Niby o tym wiemy, ale dopiero takie publikacje jak *Dedecius – Miłosz. Listy / Briefe* nam to w pełni uświadamiają.

A Translator and Poet. “Plastically and Directly”

Summary

The article discusses the collection of correspondence between Karl Dedecius and Czesław Miłosz. This edition shows, on the one hand, Dedecius’s work style, interpreting poetics and role in popularizing the Polish poet’s work in Germany. On the other hand, it presents Miłosz as a translator. The author draws attention to the fact that the project “Dedecius – Miłosz” is patronized by the Dedecius Archive at the Słubice Collegium Polonicum, which collects materials interesting for researchers of translation practices and literary communication between authors and translators.

⁶ A. Franaszek, *Miłosz. Biografia*, Kraków 2011, s. 620.

⁷ P. Chojnowski, *Zur Strategie und Poetik des Übersetzens. Eine Untersuchung der Anthologien zur polnischen Lyrik von Karl Dedecius*, Berlin 2005.

⁸ Tamże, s. 45 i n.